Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . Zł. 200·—
1/2 strony . . . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok V. Tarnów, piątek dnia 28-go października 1932 r. Nr. 43.

W sobotę dnia 29 bm. punktualnie o godz. 8 wieczór wygłosi w lokalu ORG. SJONISTYCZNEJ przy ul. Mickiewicza L. 6.

p. REGINA SILBERPFENNIGOWA

referat n. t. **I. L. PEREC,** twórca kolektywnego i ekspresjonistycznego dramatu żydowskiego.

W obliczu zimy.

Komitety dla ulżenia doli bezrobotnym rozpoczęły już swą akcję. Apele do ludności ukazały się w prasie. Na zebraniach obywatelskich maluje się w najczarniejszy sposób niedolę bezrobotnych.

Państwo, gmina, społeczeństwo całe spieszy z pomocą tym, którym pomoc ta słusznie się należy. Ale czy prócz bezrobotnych niema więcej głodnych i bezdomnych? Czyż można pojęcie bezrobotnych ograniczyć tylko do jednej grupy, do jednego stanu.

Całe rzesze kupców i rzemieślników pozostały bez chleba.

Kto pomyśli w zimie o tych najnędzniejszych między nędznymi?

Nie należą do bezrobotnych, choć dotychczas w pocie czoła na chleb zarabiali. Ci najbiedniejsi nie mogą korzystać z opieki społecznej, z funduszów dla bezrobotnych. Oni są skazani na jałmużnę, na kij żebraczy.

Czyż doprawdy niema nikogo, ktoby się tą kategorją biednych i głodnych zajął?

Dookoła prac i zadań Tarbutu.

(Z powodu otwarcia II. hebrajskiej freblówki w Krakowie.)

Gdy poeta Gordon stawiał pytanie „lemi ani amejl“, gdy żalił się, że kadry hebraistów przerzedzają się do tego stopnia, że niebawem nie znajdzie się czytelnik hebrajskiej książki lub gazety, miał rację i nie miał racji. Rację miał, gdy rozważymy, że dziś mimo odrodzenia hebraizmu w Erec i golusie książka hebrajska i gazeta hebrajska jest rzadko kupowaną, racji natomiast nie miał, sądząc że naród żydowski zatracił swa łączność z językiem hebrajskim, w którym zamknął swe największe skarby.

A mybyśmy chcieli, aby wielki Gordon mylił się z gruntu; chcielibyśmy, aby książka i gazeta hebrajska miały kadry chętnych czytelników, aby na ulicy, w domu, w szkole i w organizacjach młodzieńczych i starszych, na zjazdach i posiedzeniach rozbrzmiewał głos języka hebrajskiego, aby język hebrajski odżył i capite et membris, również u nas.

Do tego odrodzenia zdąża — jak wiadomo — organizacja „Tarbut“. Zadania jej sa tak duże, że słusznym jest postulat wciągnięcia w pracę hebraizacji narodu żydowskiego wszystkich, którzy mogą do realizacji tej idei czemkolwiek się przyczynić. Dzieło rozległe wymaga współpracy, a zwłaszcza gdy chodzi o dzieło tak potężne, jakiem jest rzeczywiste, gruntowne, powszechne i emocjonalne wskrzeszenie języka hebrajskiego.

Tarbut na tem polu wiele już zdziałał. Utrzymuje szereg freblówek, szkół powszechnych i gimnazjów z językiem wykładowym hebrajskim, zakłada kursy języka hebrajskiego, prowadzi szeroką akcję oświatową wśród ludu i młodzieży żydowskiej, dba o wychowanie hebrajskie ucznia żydowskiego w szkole żydowskiej i państwowej, stwarza dla ucznia i młodzieży atmosferę hebrajską przez organizowanie kół dramatycznych, chórów międzyorganizacyjnych, czytelni, książek i czasopism, urządza dla szerszych rzesz słuchaczy odczyty z przeróżnych dziedzin kultury i wiedzy, organizuje wieczory towarzyskie, słowem dba o to, aby jak najszersze rzesze młodzieży i ludu objęte zostały odrodzeniem hebraizmu i aby jak największe zastępy do jego trwałego odrodzenia skutecznie się przyczyniły.

Do pracy tej stanąć może każdy, jednoczy ona bowiem wszystkie odłamy narodowego żydostwa, niweluje wszystkie odcienie i daje wszystkim najwięcej emocji. Jest to bowiem udział w wielkiem dziele i wiecznem dziele, złączonem organicznie z odrodzeniem Erec.

Z tego to powodu nie mają racji pomniejszyciele znaczenia hebraizacji djaspory, utrzymujący, że jedynie w Palestynie uzasadnioną jest dążność odrodzenia języka hebrajskiego. Byłoby to może logiczne, gdyby Palestyna stanowiła ciało odrębne, nie mające żadnego związku z golusem, ale jak długo djaspora jest rezerwoarem, z którego Palestyna czerepie swe żywotne soki, skąd odpływają coraz to nowe okręty z młodzieżą do Palestyny, jak długo żydostwo golusu czuje i głęboko przeżywa związek z świętą ziemią, tak długo musi wszelka odrodzeniowa praca w djasporze stać pod znakiem palestynocentryzmu.

Dlatego winniśmy dbać o hebraizację golusu, o wychowanie narodu w duchu hebraizmu, a to począwszy od małego dziecka. Czy to zrobimy w szkole, czy w domu, czy w organizacji, wszystko jedno, wszędzie musimy dotrzeć.

W głębokiem zrozumieniu tej zasady, przystąpił nowy wydział Tarbutu w Krakowie do założenia drugiej z rzędu freblówki, z hebrajskim programem wychowania (właśnie w Podgórzu otwiera ją 1 listopada) i w tym duchu organizuje on szkołę powszechną z hebrajskim językiem wykładowym, albowiem słuszniejszem jest zacząć od dziecka.

Oby przykład ten zachęcił również inne miasta.

Mr. Tmidi.

W zdrowem ciele — zdrowy duch.

(Na marginesie Walnego Zgromadzenia Towarzystwa „Samson“.

Maksyma starożytnych Rzymian, pokryta pleśnią czasu, ożyła w czasach obecnych i zyskuje coraz więcej na aktualności. Znamiennem jest, że ci potentaci ducha, krzewiciele kultury, stojącej na najwyższym szczeblu, byli zarazem twórcami idei wychowania fizycznego i wskazali ludzkości wytyczną w syntezie ciała i ducha.

Jakby czerwona nić, snują się przez historję ludzkości zespolone dwa czynniki, wykazujące zależność od siebie: ciało i duch. Już świat starożytny wykazuje wiele zrozumienia dla wychowania fizycznego, kładąc specjalnie nacisk na ćwiczenia cielesne młodzieży. Wystarczy wspomnieć, iż lwią część programu szkolnego wypełniały ćwiczenia i że lekkoatletyka już w Egipcie osiągnęła wysoki poziom. Wszystkie uroczystości narodowe w starożytności obejmowały prócz t. zw. biesiady duchowej zawody różnych gałęzi sportu. Że ten kult ciała nie odbił się ujemnie na duchowem wyżyciu, świadczą wiekopomne dzieła starożytnych filozofów, mistrzów słowa, myśli i rzeźby. Możemy bez przesady przyjąć, że zdrowe ciało było podwaliną emanacji ducha.

A historja żydowska nie obfituje w dowody łączności ciała z duchem? Powstanie młodzieży żydowskiej w Lag B'omer, zdyscyplinowanej, wyćwiczonej, walczącej przeciwko uzurpacji i hegemonji najźdzców, nie jest dowodem, że i tu duch żydowski dominował. A oswobodziciel zagrożonej metropolji kultury żydowskiej — Jehuda Makabeusz ze swemi oddanemi, wyćwiczonemi kadrami nie symbolizuje łączności ciała z duchem?

Czasy średniowieczne stoją pod znakiem rycerstwa. Jakie były walory giermka, pasowanego na rycerza? Hart siły i woli, sprawność fizyczna, czystość obyczajów, szlachetność charakteru. Czem osiągnął te kwalifikacje? Zaprawą ciała i kształceniem ducha.

W czasach nowszych przypadło zadanie to klubom sportowym. One to ogniskuia całe życie młodzieży. Gdzie i w czem tkwi siła magnetyczna towarzystw sportowych, nie jest więcej zagadką. Jest to dziś objaw tak naturalny, że przechodzi się niemal nad nim do porządku dziennego. I dobrze się dzieje, że tak jest, że społeczeństwo uzna-

ło wychowanie fizyczne za najważniejszy czynnik rozwoju ludzkości.

Nie zawsze trwał ten idealny stan. Niedawne to czasy, gdy gimnastykę uważano za karkołomną chęć popisywania się, lekkoatletykę za objaw anomalji, a piłkę nożną za wyraz zdziczenia i rozwydrzenia. I trzeba było długich lat, by w społeczeństwie wyrobić przekonanie o konieczności uprawiania sportów.

Dziś przekonanie to, dzięki należytemu poparciu miarodajnych czynników, wpaja się od maleńkości. Dzieci w wieku przedszkolnym w formie półkolonji, młodzież szkolna w czasie przerw naukowych i specjalnych godzin, uprawia ćwiczenia gimnastyczne. Rokrocznie odbywają się zawody szkolne lub międzyszkolne, celem sprawdzenia sprawności fizycznej. I oto uwidaczniają się zbawienne skutki tej metody. Dziecko, przebywając na wolnem powietrzu i ćwicząc, nabiera elastyczności życia i umysł jego żywiej pracuje. Rozwija się fizycznie i duchowo. Młodzież szkolna, po nużącej nauce znajduje wytchnienie w ćwiczeniach, które ożywczem swem działaniem wzmagają potencję umysłu.

Jeszcze w większej mierze ujawnia się spoistość ciała i ducha u ludzi dorosłych, zatrudnionych bądź to fizycznie lub też umysłowo. Schylony nad warsztatem pracy, lub wciągający w siebie pył uliczny osobnik, jakże łaknie ruchu i szuka wytchnienia na wolnem powietrzu. Jak fluid działa ożywczo na zmęczone ciało ćwiczenie cielesne, uspakaja rozstrojone nerwy pracownika umysłowego. Boisko sportowe jest tu oazą wytchnienia.

Pożałowania godnym faktem jest, że masy żydowskie najpóźniej zrozumiały doniosłość i znaczenie wychowania fizycznego. I jest niezaprzeczoną zasługą żydowskich placówek sportowych, że w walce z niechęcią i obojętnością społeczeństwa wyszły zwycięsko. I na dobro młodzieży żydowskiej trzeba zapisać, że potrafiła we własnym interesie przełamać mur uprzedzeń, tkwiący w starszej generacji.

I jeżeli idea odrodzenia duchowego szerzy się coraz więcej wśród młodzieży żydowskiej i idealizm i poświęcenie działają cuda w Palestynie, to jest to bezsprzecznie zasługą młodzieży przygotowanej i wyćwiczonej, zahartowanej do walki z przeciwnościami, a więc wyczynem zdrowego ciała i zdrowego ducha.

Zygmunt Fenichel.

Do chaluców ogólnych sjonistów.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej w Krakowie postanowiła rozszerzyć akcję swoją na terenie zorganizowania chaluców. W tym celu przystępuje Egzekutywa do zorganizowania tych wszystkich, którzy nie należą dotychczas do żadnej organizacji młodzieży i mają zamiar wyjechać do Palestyny.

Wszyscy, którzy sprawą tą się interesują, zechcą podać swój adres do biura Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej (dział chalucowy) w Krakowie, ul. Dietlowska 81. Po otrzymaniu odpowiedniej liczby zgłoszeń, Egzekutywa przystąpi do stworzenia specjalnej placówki hachszary, przez co osoby te zyskają możność aliji do Palestyny na podstawie certyfikatów chalucowych.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie

Żegnajcie.

I znowu jadą nasi chłopcy i dziewczęta do Palestyny.

I znowu pożegnamy się z garstką młodych ludzi, którzy w najbliższych tygodniach wybiorą się w podróż do kraju naszych marzeń.

Dziesięciu chaluców opuszcza Tarnów, aby brać czynny udział w odbudowie naszej ojczyzny, ażeby się przyczynić do przemiany Palestyny w Erec Izrael.

W pocie czoła chcą oni pracować nad odbudową naszego kraju.

Nie czekają na nich tam wygody, ani bogactwa, lecz ciężka i żmudna praca, ale za to praca chaluca-pioniera; zaszczytne zadanie torowania drogi dla siebie i swoich braci do kraju żydowskiego, do państwa żydowskiego.

I szczęśliwi są ci młodzi ludzie, że ich marzenia się urzeczywistniają, że ich życzenia się spełniają.

Po cztery i więcej lat przygotowywali się pracując w niedostatku i wśród prymitywnych warunków w warsztatach i na roli, ucząc się w wolnych chwilach języka ojców naszych, a dziś dostatecznie przysposobieni do ciężkich i ofiarnych wysiłków, z zapałem jadą w daleką i wymarzoną podróż.

Wybrali sobie drogę żmudnej pracy i poświęcenia dla naszej ojczyzny i w tej drodze towarzyszy im nasza tęsknota, nasz podziw, nasze błogosławieństwo.

Dr Wolf Mandel.

Na marginesie koncertu Kubelika.

Koncert Kubelika, zapowiedziany na czwartek 29 b. m., budzi zainteresowanie sui generis, spowodowane recenzją krakowskiego koncertu przez Dra Aptego w „Nowym Dzienniku".

Zbyt silną, fachową indywidualnością jest Dr Apte, aby nad jego recenzją przejść do porządku dziennego, lub stwierdzić wręcz coś innego. Nie uczyni tego nikt, tem mniej ten, kto Kubelika już kiedyś, za jego dawniejszych „lepszych" czasów słyszał i podniesione przez krakowskiego recenzenta mankamenta sam zauważył.

Nie ulega wątpliwości, że emocji po tym koncercie spodziewać się nie należy.

Ciekawić może, czy Kubelik obecnie jeszcze z krytyki sobie „coś robi". A powinien. Dobra recenzja nigdy nie zaszkodzi, ze słabej może koncertant zawsze coś ująć dla „nauki". Obojętne, czy recenzja pochodzi z dziennika wielkomiejskiego, czy tygodnika prowincjonalnego. Znawstwo muzyki nie jest monopolem wielkiego miasta, może się znaleść ktoś, kto zdoła docenić lub ocenić takiego Kubelika nawet w Tarnowie. Nie jest tego zdania widocznie pan sekretarz p. Kubelika, który — dziwnem się to wydaje i trochę nieprawdopodobnie to brzmi — zabronił biuru koncertowemu p. Seidena wydawania jakichkolwiek biletów recenzyjnych.

Nie słyszano jeszcze dotąd, by recenzent do recenzji dopłacał. W interesie p. Seidena leży wyperswadowanie takich ekstrawagancyj sekretarzom mistrzów.

Recenzja koncertu Kubelika ukaże się w następnym numerze.

H. L.

List do Redakcji.

P. T. Redakcja „Tygodnika Żydowskiego"

W odpowiedzi na list otwarty WPana Neigera, zamieszczony w „Tygodniku Żydowskim" z dnia 14 października b. r., upraszam jako jedyny urzędujący prezes Towarzystwa ŻTGS. „Samson" o zamieszczenie, co następuje:

Autor wspomnianego artykułu zarzuca organizatorom uroczystości jubileuszowej 20-lecia „Samsonu", że uroczystość nie miała charakteru narodowo-żydowskiego, a w szczególności przemówienie moje można było tłumaczyć dwuznacznie.

Uważam, że najlepszą odpowiedzią na ten artykuł będą tu słowa i opinje najpoważniejszych uczestników tej uroczystości, ludzi o charakterze wybitnie narodowo-żydowskim.

Na moją interpelację otrzymałem następujące odpowiedzi:

P. Dr Alfred Beckman, przedstawiciel Wszechświatowego Związku „Makkabi":

„Mogę to stwierdzić z całą stanowczością, że cała uroczystość jubileuszowa w dniach 3-go i 4-go września b. r. nosiła charakter manifestacji sportowej narodowo-żydowskiej.

Treść cała Pańskiego przemówienia, o ile sobie przypominam, była utrzymana w sensie narodowo-żydowskim, wspominała o renesansie fizycznym Żydów i nawoływała do pracy na tem polu. Sam fakt, że użył WPan słów, obecnie interpretowanych „wierności dla narodu", przemawia za interpretacją narodowo-żydowską".

„Hasmonea", Lwów:

„Komunikujemy, że wedle wrażenia odniesionego przez naszych delegatów, jubileusz ŻTGS. „Samson" w dniach 3 i 4 września b. r. nosił charakter wybitnie narodowo-żydowski, co przy każdej okazji zostało dobitnie podkreślone.

Jeśli chodzi o przemówienie WPana Radcy, stwierdzamy, że nosiło ono również wybitny charakter narodowo-żydowski, a żadnych słów nie można było tłumaczyć dwuznacznie".

Ż. K. S. „Trumpeldor", Rozwadów:

„I po zapytaniu przedstawicieli, czy mieli wrażenie, że uroczystość „Samsonu" nie była przeprowadzona w duchu narodowo-żydowskim, odpowiedzieli mi, że takiego wrażenia absolutnie odnieść nie mogli".

Dając WPanu Neigerowi tę odpowiedź, służę oryginalnemi listami, które pozatem zawierają potępiające słowa dla tych Panów (nie wiedząc kto oni są), którzy podnieśli krytykę przeciwko tej uroczystości, a sam od siebie dodaję, że pożądanem by było, by WPan Neiger nie zadowolnił się krytyką uroczystości, która była urządzona z wielkim trudem i wielką pracą, prosząc Go, aby się też zajął pracą w ŻTGS. „Samson" dla dobra i odrodzenia młodzieży żydowskiej.

Z wysokiem poważaniem

Inż. Karol Szancer.

Fundusz łańcuchowy Zakładu sierót.

P. Langnerówna 1 zł., p. Degenówna 1 zł., p. Spielmanówna 1 zł., p. Lichtingerówna 1 zł., p. Leon Biegeleisen 1 zł., Mgr. Dawid Lenkowicz 1 zł., p. S. Bronstein 1 zł., p. Rywe Lenkowicz 1 zł., p. Balbina Sturm 1 zł., p. Bernard Zawader 1 zł., p. Feit 1 zł., p. Motko Kurz 1 zł., p. Jakób Padawer 1 zł., p. Chaim Eisenbach 1 zł., p. Jakób Schindel 1 zł.

Maksym Gorkij.

(W czterdziestolecie jego pracy literackiej).

W tym to czasie, kiedy despotyzm carski osiągnął punkt kulminacyjny, w czasie gdy dusza i myśl rosyjska gubiła się na rozstaju, pozbawiona woli ześrodkowanej i celów określonych, w chwilach rozczarowania i spodlenia zjawia się na arenie rosyjskiego życia Maksym Gorkij.

Przyszedł jako potężny „zwiastun burzy", jako piewca wolnego człowieka, jako poeta nieograniczonej wolności i porwał wszystkich swą bezwzględną, nieokiełzaną, nic i nikogo nie oszczędzającą siłą. Ten buntownik „par excellence" pierwszym swym występem spalił wszystkie mosty za sobą, wezwał ludzi do walki, do życia, do swobody i wzniecił w ich piersiach mdlejących iskrę tęsknoty — za życiem, za szczęściem.

Gorkij jest dzieckiem ludu. Wśród ciężkich warunków, wśród ludzi pracy, wśród rzemieślników i nędznych wyrobników kształtował się jego charakter. Najwcześniejszą swą młodość spędził on w okrutnej nędzy i rzucając się z jednego zawodu w drugi, zmuszony był zarabiać na życie ciężką pracą fizyczną. Poziome, pospolite, codzienne życie miljonami swoich przejawów wtrącało się do wewnętrznej jego świątyni, to jednak strząsnąć umiał ze siebie i potrafił wznieść się do wyżyn prawdziwej sztuki.

Gorkij jest dzisiaj duchowym przywódcą młodej, literackiej generacji w Rosji, a wpływ jego odbił się również silnem echem w twórczości europejskiej. Siła tworu Gorkija leży nietylko w jego nad wyraz silnym rytmie i gigantycznym wprost tonie, lecz w prostem ujęciu ludzkich i wszechludzkich problemów. Głębokie poczucie socjalne, silne poczucie odpowiedzialności i sprawiedliwości, niezwykłe umiłowanie człowieka, apoteoza pracy, prawdy i wolności — oto główne podłoże jego twórczości.

Maksym Gorkij, to niezrównany znawca zbiorowej duszy rosyjskiej, który po mistrzowsku zajrzał we wszystkie jej otchłanie i bagna, to genjalny piewca „byłych ludzi", który z niezwykłą intuicją plastyką i zrozumieniem odtworzył okrutną gehennę ich życia.

Twór Gorkija nazwać można „państwem byłych ludzi", w którem znalazły się wszystkie stany, zawody, powołania i uzdolnienia; wszyscy tu stoją jednak poza nawiasem życia i są tylko „gołymi ludźmi".

Bohaterowie Gorkija, to cała galerja „byłych ludzi", cała skala rozmaitych zawodów, krzywd, wykolejeń i upadków, zbiornik różnych cierpień i niepokojów, skazy i jęków, żądz dzikich i bezwzględnych, nawet łez i wspomnień rozkosznych. Życie karczemne, więzienia, knajpy, domy rozpusty, to zwyczajny teren działalności bohaterów Gorkija; cynizm, złość, nałogowe pijaństwo, zbrodniczość — to ich dusza w dniach powszednich i świątecznych. Życie ich to gra, na swą kartę stawiają wszystko co mają, t. j. zero — i zawsze wygrywają, nie narażając niczego, prócz własnych żeber. Bohaterowie jego to: straszliwy tłum złodziei, morderców, włóczęgów, prostytutek, albo ludzie, kryjący pod maską uczciwości zgniliznę moralną, cuchnącą wszystkiemi wyziewami ścieków miejskich. „Były człowiek" przewija się wciąż przez dusze najrozmaitszych ludzi, wchodzi w różne kształty. Są „byli ludzie" z urodzenia, z przypadku, z namiętności, są skazani na wieczne potępienie, są nieuleczalni i mogący wyzdrowieć, są z konieczności i z upodobania. Jakiś przypadek, jakiś nieszczęsny pech ich wykoleił; w życiu normalnem miejsca dla nich niema, lecz oni o nie dbają i posiadają swój nieprzejednany, iście królewski honor. Ci nędzarze zdeptani i poniewierani nie pełzną jak cienie, lecz czują się niekiedy jak mocarz wśród niewolników. Oni wszyscy mają pragnienia górne, pogardę dla świata i ludzi i wysoko rozwiniętą jest u nich świadomość prawdy. „Kłamstwo to religja niewolników i panów", prawda „to Bóg wolnych ludzi — powiada

Wielki proces polityczny w Tarnowie.

We czwartek 27 bm. toczył się w sądzie grodzkim, jako karnym, przed sędzią Kosibą, senzacyjny proces. W charakterze oskarżyciela wystąpił były minister przemysłu i handlu, a obecny generalny dyrektor Państwowych Fabryk Związków Azotowych p. Inż. Kwiatkowski, który zaskarżył właściciela dóbr w Zbydniowie p. Zbigniewa Horodyńskiego o obrazę czci, popełnioną w liście, skierowanym do redakcji pisma „Azot", wydawanego przez PFZA. w Mościcach. W liście tym bowiem twierdzi p. Horodyński, że p. inż. Kwiatkowski jako minister przemysłu i handlu nielitościwie gnębił rolnictwo, a obecnie otacza je taką miłością, że aż wydaje dla niego pismo.

Przed przystąpieniem do rozpatrywania meritum oskarżenia, obrońca oskarżonego p. Dr Oberlaender z Krakowa zarzucił niewłaściwość sądu, gdyż miejscem popełnienia czynu, a więc miejscem napisania listu jest Rozwadów. Sąd jednak uznał się właściwym.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, oskarżony p. Horodyński przyznając się do autorstwa tego listu, oświadcza, że nie miał zamiaru osobiście obrazić p. min. Kwiatkowskiego.

W liście tym oskarżony chciał wyrazić, że p. inż. Kwiatkowski jako minister przemysłu i handlu w obronie swego resortu działał na szkodę rolnictwa. Zarzut ten oskarżony w zupełności podtrzymuje i ofiaruje dowód prawdy.

Oskarżony przyznaje, że forma tych zarzutów jest być może za drastyczna i obelżywe słowa gotów jest cofnąć, ale zarzuty same podtrzymuje.

Jako dowód szkodliwości polityki pana min. Kwiatkowskiego, p. Horodyński przytacza fakt wybudowania łuszczarni ryżu i olejarni w Gdyni i powiększenia importu ryżu i tłuszczów zagranicznych ze szkodą dla kaszy krajowej i tłuszczów krajowych, na czem bardzo dotkliwie ucierpiało rolnictwo polskie.

Szkodliwą dla rolnictwa była też — zdaniem oskarżonego — polityka zbożowa rządu za czasów p. min. Kwiatkowskiego.

Ponadto oświadcza osk. Horodyński, że całe prawie ziemiaństwo polskie uważa, że p. minist. Kwiatkowski działał na szkodę rolnictwa. A gdy na zjeździe rolniczym, odbytym w Warszawie, odczytano telegram powitalny p. dyr. inż. Kwiatkowskiego, już jako dyrektora Mościc, powstała burza, którą z trudem udało się prezydjum uspokoić.

Pan dyr. inż. Kwiatkowski w swej odpowiedzi przytoczył, że ani łuszczarnia ryżu, ani też olejarnia niczem nie mogły szkodzić rolnictwu, zresztą na podstawie umów międzynarodowych nie można było zabronić importu ani ryżu, ani też tłuszczów do kraju, a olejarnia w Gdyni ograniczyła się do produkcji mydła.

W końcu obie strony podały cały szereg świadków z świata naukowego i ze sfer rządowych, a między nimi też b. premjera prof. K. Bartla, wiceministra handlu i przemysłu Adama Rosego, b. min. reform rolnych Staniewicza, b. min. Twardowskiego, oraz prof. U. J. Krzyżanowskiego, prof. Herdla i wielu innych.

Rozprawę odroczono do 25 listopada.

Bronił osk. Horodyńskiego p. Dr Oberlaender z Krakowa, p. min. Kwiatkowskiego zaś zastępował p. Dr Skowroński.

Zjazd Okręgowy Haszomer Hadati

Jak już donoszono, odbędzie się w niedzielę 30 b. m. Zjazd Okręgowy Org. Haszomer Hadati, w którym weźmie udział kilka gniazd okręgu tarn. jakoteż gdud krakowski.

W programie:

Zagajenie (godz. 11 przed poł.).

Uroczysty raport.

Referat n. t.: „Idea wychowawcza religijnego skauta" — M. L. Kurtz (członek Naczelnictwa).

Godz. 2: Obiad wspólny.

Godz. 4: Chalucjuth w naszym ruchu — Izrael Bester, sekretarz naczelny.

Godz. 5: Modlitwa (w bóżnicy „Mizrachi").

Godz. 6: Posiedzenie Moacath Hagalil.

Godz. 8: Pogadanka na tematy aktualne.

Godz. 9: Zamknięcie Zjazdu.

Uczestnicy Zjazdu skorzystają ze zniżki kolejowej 50%.

Zjazd odbędzie się we wielkiej sali gimnastycznej „Samsonu" w budynku szkoły Bar. Hirscha.

Z okazji zaręczyn Dinki Woźnicerówny z Monkiem Rösslerem, najserdeczniej gratuluje

Bronka Rinderówna.

Z okazji zaręczyn p. Dinki Woźnicerówny z p. Monkiem Rösslerem serdecznie gratulują

Bazesowie, Kraków i Romek Degen.

Z okazji zaręczyn kolegi Monka Rösslera z p. Dinką Woźnicerówną serdecznie gratulują

I. Bajer, Ch. Bernknopf, S. Turteltaub, N. Salomon.

ETUŚKA HABER MICHAŁ BERNFELD

Tarnów

zaręczeni w październiku 1932 r.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Z okazji zaręczyn naszego współpracownika p. Michała Bernfelda z p. Etuśką Haber, serdecznie gratuluje

Personal firmy Ch. Klein.

Z okazji zaręczyn kol. Michała Bernfelda z p. Etusią Haber, serdecznie gratulują

Salamon, Faber, Gutman, Manheimer, Knecht.

Dział sportowy.

W dalszym ciągu rozgrywek kwalifikacyjnych o wejście do klasy B odbyły się w niedzielę dnia 23 b. m. zawody:

Wieliczanka — 16 p. p. 3 : 2 (1 : 1).

Gra do końcowego gwizdka była prowadzona w żywym tempie i stała na wysokim poziomie. Mimo udziału w drużynie 16 p. p. zawodników zwolnionych już z wojska, atak gospodarzy grał bardzo słabo i rzadko tylko zdobył się na strzał na bramkę. Ponadto w obronie i bramkarzu Wieliczanki trafił na trudną do pokonania zaporę. Niemniej jednak wynik remisowy byłby lepiej odpowiadał przebiegowi gry, a to tembardziej, że pierwsza bramka do 16 p. p. była strzelona z wyraźnego „spalonego". Sędziował poprawnie p. Wiśniowski. Mimo że Wieliczanka i 16 p. p. mają obecnie równą ilość punktów (6), to jednak do klasy B zaawansuje prawdopodobnie 16 p. p. na skutek lepszego stosunku bramek.

Na boisku Ż. M. S. rozgrywano w dalszym ciągu rozgrywki jubileuszowe i tak odbyły się w sobotę zawody

Metal — Lechja 7 : 0.

Zawody stały na bardzo niskim poziomie i wykazały olbrzymią przewagę kolejarzy, w których barwach wystąpił po raz pierwszy czołowy zawodnik Tarnovji Kornaus, który też za brutalną grę został wykluczony z boiska odrazu za pierwszym występem. Sędziował nie lepiej od dotychczasowych nowozamianowanych sędziów p. por. Płonka.

W niedzielę odbyły się zawody

Metal — Mościce 3 : 2 (2 : 1).

W stosunku do zawodów z dnia poprzedniego, gra ta była o wiele ładniejsza i Mościce były prawie równorzędnym przeciwnikiem. Gdyby Mościce wykorzystały przyznany im rzut karny, to wynik remisowy byłby może sprawiedliwszy, ze względu na rzadko spotykaną w drużynie Mościc ambicję, z jaką rozegrali te zawody. Puhar grupy pierwszej, ufundowany przez ŻMS., zdobędzie bezapelacyjnie Metal. Sędzia p. chorąży Gawendo sędziował najlepiej z sędziów wojskowych, których oglądaliśmy ostatnio na zawodach.

W niedzielę odbyły się na boisku Sokoła

Dnia 29 b. m. o godz. 5 odbędzie się w lokalu Tow. przy ul. Żabnieńskiej 8 zwyczajne Walne Zgromadzenie „Samsonu" z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdania: a) ogólne, b) sportowe, c) kasowe. 4) Dyskusja i udzielenie absolutorjum. 5) Zmiany statutowe. 6) Wybór nowego Zarządu. 7) Wnioski i interpelacje.

Jef.

משתתף אני בצערה הגדול של משפחת רוסקס
לרגלי מות עליהם אמם ז"ל
ישראל קורן.

jeden w dramacie „Na dnie".

Cała ta ohydna zgraja nikczemników, która zabija bez lęku dla byle zysku, niekiedy nawet dla igraszki, uważa się za pokrzywdzoną, wyśmiewa, krytykuje czyny i życie ludzkie, bo widzi w niem jeno oszukaństwo, obłudę, fałsz i nienawiść. „Nigdzie człowieka niema, nikogo nie kochacie, wy sądzicie ludzi, prawa ustanawiacie, a jednak wyście wszyscy takie gady". („Troje"). Były człowiek ma swoją własną filozofję życiową i ambicje swoje i poczucie tego, że jest człowiekiem wolnym.

Wszystkich bohaterów Gorkija specyficzną chorobą jest nuda. Nudzi się kokota, urzędnik, kupiec, inteligent i prostak, u każdego z nich inne ona ma podłoże. U jednych wywołana jest przesyceniem, zadowoleniem, nadmiarem użycia; u innych znowu pustką, jałowością i bezcelowością życia.

Z nudów zapijają się prawie wszyscy w działach Gorkija; z nudów mordują, przystają do bosaków, z nudów opuszczają regularne, spokojne, unormowane życie, z nudów stają się wykolejeńcami losu.

Jest to najdziksza, najpotężniejsza nuda, której najokrutniejszemi występkami nawet uśmierzyć nie można.

Bohaterowie Gorkija to nietylko uosobienie nudy, lecz również i tęsknoty. Nuda i tęsknota to nieodłączne towarzyszki ich życia.

Ta cała falanga nieszczęśliwych, wykolejonych, wiecznie smutnych, przez życie i okrucieństwo losu zdeptanych i sponiewieranych ludzi szarpie nerwy swe w strzępy, walczy wciąż ze sobą i ze światem, widzi nicość ludzkiego istnienia, widzi prawdę skrępowaną i królujące wszechwładnie kłamstwo. Świat dla nich to jedno wielkie więzienie, życie to niewola i dlatego ci wielcy orędownicy wolności każdym fibrem ich zbolałej, skołatanej duszy tęsknią za wolnością, za prawdą, za sprawiedliwością i za wyzwoleniem duszy z mąk i więzów.

We wszystkich utworach dominuje chęć zniszczenia tego, co stoi na drodze do szczęścia, co nakłada na ludzi kajdany i dążenie do indywidualnej wolności. Z braku wolności cierpią najbardziej bohaterowie Gorkija i dlatego tak silnie pragną swobody i niezależności. „Bosak" pełen wzgardy dla wszystkiego, kocha człowieka wogóle i czci wszystko, co jest nieśmiertelne.

Gorkij tworzy tak jak żyje, całym organizmem i wrażliwością wszystkich swych członków, żył, nerwów i zmysłów. Cechą główną jego tworu jest bezgraniczna miłość bliźniego i nieprzerwane dążenie do prawdy i do szczęścia. Nikt z taką subtelnością, bystrością i miłością nie wniknął w duszę i w życie mętów społecznych, w ich troski i radości, jak właśnie Gorkij. On sam żył na dnie, wśród najniższych, najbardziej wyuzdanych sfer, należy do nich całą swą jaźnią, jest integralną ich częścią i nikt tak jak on nie zrozumiał sponiewieranej, cierpiącej i skomplikowanej duszy masy rosyjskiej. Styl Gorkija: prosty, jędrny, treściwy, elastyczny i wibrujący, niekiedy rubaszny i wulgarny i z nadzwyczajną zdolnością umie zastosować go do tematu. Każdy szczegół skreślony żywo, z temperamentem, plastycznie i realnie.

Niezmiernie zajmującym to Gorkij człowiek. To człowiek o szerokiem i niezmiernie czułem sercu, to prawdziwy apostoł miłości bliźniego, a każda krzywda ludzka krwawi jego serce niby własna krzywda. W swej sztuce, w figurach tych lub innych odtworzył swe uczucia, żądze wewnętrzne i pasje swych dusz. W Gorkiju poeta i człowiek składają się na jedną jedyną w swoim rodzaju osobistość. On jest piewcą masy rosyjskiej i jej potężnej, zbiorowej siły.

Każde jego słowo napisane jest krwią, zroszone jest łzą męczennika wolności; a cały twór jego to burza oczyszczająca atmosferę, to hymn dla bohatera wolności, a celem jego jest: wymarzone szczęście, baśń, legenda. Od życia do szczęścia prowadzi tylko jedna jedyna droga: droga legendy, droga baśni.

Regina Silberpfennigowa.

Nasza krytyka.

Nasze sprawozdanie z walnego zgromadzenia Tarbutu, umieszczone w poprzednim numerze naszego pisma, wywołało różne komentarze wśród działaczy tarbutowych. Niektórzy wyczytali nawet w sprawozdaniu tem nieprzychylność w stosunku do Tarbuthu wogóle.

Poczuwamy się więc do obowiązku sprawę wyjaśnić, celem usunięcia wszelkich podejrzeń i wątpliwości.

Nasze stanowisko do Tarbuthu jest jasno zdefinjowane w owem właśnie sprawozdaniu. Piszemy bowiem — cytujemy dosłownie: „...praca Tarbuthu, polegająca na krzewieniu kultury i literatury hebrajskiej, jest jedną z najważniejszych dziedzin pracy sjonistycznej, a stosunek prawowiernego sjonisty do tej pracy powinien być pozytywny i czynny".

Stanowisko chyba wyraźne i niedwuznaczne. Uważamy jednak, że w interesie każdej instytucji, na rozwoju której nam zależy, należy bacznie i objektywnie śledzić i oceniać jej działalność i system pracy. Objektywnie należy przyznać zasługi, ale niemniej i wady i fałszywe poczynania.

Uważamy, że z racji naszego powołania, jako pisma sjonistycznego, powinniśmy wykazać towarzyszom stojącym na czele jakiejkolwiek instytucji sjonistycznej wszelkie w toku pracy popełnione błędy, czy też wskazać na nieodpowiedni system tej pracy.

Właśnie dla dobra danej instytucji nie należy ukrywać prawdy. Życzliwa krytyka bowiem przyczynia się zawsze u ludzi dobrej woli do usunięcia wad i do powiększenia intenzywności w pracy, a ciągłe pochwały wytwarzają pewnego rodzaju gnuśność i „sytość pracy", co zawsze musi się ujemnie odbić na instytucji samej.

Czynimy to w głębokiem poczuciu naszego obowiązku sjonistycznego w stosunku do wszystkich instytucyj sjonistycznych, chociaż wiemy, że niekiedy musimy sobie zrazić niektóre osoby, których działalność ujemnie oceniamy. Ale jest to zło nieuniknione, z którem liczyć się nie możemy.

Motorem naszej krytyki jest jedynie troska o dobro i rozwój odnośnej instytucji, a nigdy nie kierujemy się jakiemiś względami osobistemi. Dlatego też wszelkie podejrzenia i zarzuty nam stawiane są mylne i niesłuszne.

Wykonujemy nasz obowiązek i dalej wykonywać go będziemy.

Niektóre zwroty ze sprawozdania z walnego zgromadzenia Tarbuthu wywołały u niektórych osób podejrzenie, jakoby były podyktowane względami osobistemi, przeto oświadczamy, że podejrzenie to jest zupełnie nieuzasadnione, gdyż zawsze przy ocenie działalności jakiejkolwiek instytucji publicznej, a w szczególności sjonistycznej, kierujemy się jedynie i wyłącznie względami rzeczowemi i troską o dobro danej instytucji.

Ponadto oświadczamy, że sprawozdanie pana Weinberga nie było wyczerpujące z powodu niedostarczenia mu przez odnośnego referenta potrzebnego materjału.

Nasz zarzut, uczyniony p. Weinbergowi w naszej recenzji, że sprawozdanie jego nie było odpowiednio przygotowane, był niesłuszny, gdyż nastąpiło to z winy osoby trzeciej.



Z okazji Bar-Micwe syna składa Abraham Koscher z żoną datek 5 zł.

Wykaz Kaaroth.

Zebrane w bóżnicach: Mizrachi przez tow. Glasa 28.20, Strusina przez tow. Silbermana i Raporta 18.10, Żabna przez tow. Spanaufa i Blumenkranza 17.50, Dwojre Menkes przez tow. Kalmana Gärtnera 16.—, Msorsym przez tow. Zughafta 10.—, Stara przez tow. Zwi Gerstena i Herszfelda 9.41, Nowa przez tow. Arona Reinholda 15.20, Chalfin przez tow. Freimana 8.20, Snador przez tow. Bernsteina 6.30, Silberpfenig przez tow. Gewürza 5.—, Moniu Wachs przez tow. M. Orbach 4.35, Wochen-Chewre przez tow. Freimana 2.20, Chadusim przez tow. Lichtingera 2.—, Morges przez tow. Franzbłaua 1.52, Bismedres przez tow. Gewürza 1.10.

Wykaz Ndarim.

S. Braun 5.—. **Po 3 zł.** Szulim Keller, Szymon Reich. **Po 2 zł.** Freireich, Apfelbaum, Chaim Ehrlich, Zygmunt Fenichel, Chaim Monheit, Eljasz Goldfarb. **Po 1 zł.** Salamon Trau, Izak Engelberg, Eljasz Fränkel, Salamon Ezriel, Izrael Keitsch, Chiel Kurz, Wolf Kohane, Naft. Bresel, Chaim Heliczer.

Sprostowanie: Wykaz Ndarim zamiast Leib Otton ma być Leib Koss, zamiast Mordechai Berkowicz ma być Mordechai Bernknopf.

Zjazd prezesów komitetów lokalnych odbędzie się w Tarnowie.

Dnia 13 listopada b. r. odbędzie się w Tarnowie, miejscowości najbardziej centralnie położonej, zjazd prezesów komitetów lokalnych organizacji sjonistycznej.

W zjeździe prezesów mają prawo uczestniczyć tylko przewodniczący komitetów lokalnych, wzgl. mężowie zaufania, pełniący funkcje przewodniczącego K. L.

W cyrkularzu Nr. 27/32, wysłanym 21 b. m. do wszystkich K. L., podaliśmy w zarysach szczegóły zjazdu, jakoteż przesłaliśmy zgłoszenia uczestnictwa. Pierwsze wypełnione zgłoszenia uczestnictwa już znajdują się w rękach Egzekutywy, co świadczy o wielkiej wadze, jaką przywiązują do tego zjazdu odpowiedzialni kierownicy ruchu w poszczególnych miejscowościach.

Techniczna sprawność zjazdu wymaga, by Egzekutywa była na czas zorjentowana co do liczby uczestników zjazdu, dlatego winni przewodniczący K. L. bezzwłocznie wypełnić zgłoszenie uczestnictwa, posłane jako załącznik do cyrkularza Nr. 27/32.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie

Kronika.

Uroczyste pożegnanie chaluców. Staraniem „Ezry l'chalucim" odbędzie się w sobotę 29 b. m. o godz. 6 wieczór w lokalu Haszomer Hacair przy ul. Goldhamera 5 uroczyste pożegnanie chaluców, wyjeżdżających w najbliższych dniach do Palestyny. Prosimy o wzięcie licznego udziału w tej uroczystości.

Tarbut. Wydział Tarbutu ukonstytuował się na swem posiedzeniu dnia 24 b. m. jak następuje: prezes Dr Jezajasz Feig, wiceprezesi Dr Józef Silberman i Dr Hela Ladner, sekretarz Spanauf Jehuda, skarbnik p. Honigowa. Do wydziału kooptowano p. Reinholdową i prof. Kaufmana.

Oneg Szabat. Org. Tarbut wprowadza w tym roku na nowo instytucję „oneg szabat", którą zainauguruje w szabat brejszit (sobota 29 b. m.) punktualnie o godz. 3 popoł. w lokalu organizacji sjonistycznej, ulica Mickiewicza 6, tow. Joachim Neiger referatem na temat: oneg szabat bearec.

Z Bnei-Sjonu. Ogłaszamy poniżej referaty i seminarja na tydzień najbliższy:

Poniedziałek 31 b. m. godz. 7 wieczór: Seminarjum historji sjonizmu, prowadzone przez tow. Mgra Bienenstocka.

Środa 2 listopada godz. 7.30 wieczór: Pogadanka o aktualjach sjonistycznych, prowadzona przez tow. S. Mandelbauma.

Czwartek 3 listopada godz. 7.30 wieczór: Referat tow. Poli Pfefferówny na temat: „Zagadnienie kobiety pracującej".

Wizo. W sobotę 29 b. m. o godz. 5 popoł. odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Goldhamera 3 pogadanka tow. Emilji Mondscheinowej na temat: „Stary i Nowy Testament". Goście mile widziani.

Hitachduth. W sobotę 29 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu org. kobiet „Wizo" przy ul. Goldhamera zebranie towarzyszy, poświęcone omówieniu obecnej sytuacji w organizacji.

Kapai. We wtorek 1 listopada b. r. odbędzie się w lokalu „Haszomer" o godz. 8.30 wieczór posiedzenie Wydziału.

Proces rehabilitacyjny p. Artura Marguliesa przeciw pp. Gustawowi i Aleksandrowi Feldbaumom, oraz Chajmowi Friedmanowi, został wyznaczony na dzień 9 listopada b. r.

„To się musi widzieć" — oto tytuł X-tej Jubileuszowej Rewji Piosenki i Tańca, urządzonej przez Tow. ku wspieraniu ubogiej młodzieży żyd. szkół średnich w Tarnowie, która odbędzie się w poniedziałek 31 b. m. o godz. 8 wieczór w sali Sokoła. Kuplety, monologi, skecze, tańce i dyskretne ploteczki. Reżyseruje Z. Neuberg. Przy fortepianie p. Lachowska. Bilety w cenie 75 gr. do 2.50. zł. przy kasie od godz. 6 wieczór.

Dancing „Ogniska" odbędzie się w sobotę dnia 29 b. m. w sali Secesji. Wstęp 1 zł. Liczne niespodzianki. Goście mile widziani.

Tarnowskie Tow. Esparantystów uruchamia w najbliższych dniach (3 listopada b. r.) kurs języka esperanto. Liczne zgłoszenia, jakie napływają, świadczą o wielkiem zainteresowaniu w naszem mieście tym językiem. Dalsze zgłoszenia przyjmuje się w lokalu Tow. ul. Krakowska 4, I p. we wtorki i piątki. Opłata 4 zł. miesięcznie.

W dniach 29, 30, 31 października i 1 listopada b. r. odbędzie się w Lublinie Wszechpolski Kongres Esperancki. W ramach kongresu, poza obradami, jest przewidziany bogaty program rozrywkowy: esperancki film, teatr, koncert i bal, z wyborem „Miss Esperanto". Liczne wycieczki z całego kraju i zagranicy zgłosiły swój udział.

Kradzieże. W ostatnim czasie poczęły się powtarzać kradzieże z wozów na placach targowych w Tarnowie. Dnia 23 b. m. policja przyaresztowała Emila Kartę i Feliksa Karytę, którym udowodniła szereg kradzieży i rzeczy skradzione oddano pokrzywdzonym.

Do odebrania. W komisarjacie P. P. znajduje się worek zboża, skradzionego z wozu w czasie targu na szkodę niewiadomego właściciela. Pokrzywdzony może się zgłosić po odbiór w godzinach urzędowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Drukarnia J. Pisza w Tarnowie.